



Sygn. akt II CK 481/04

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 marca 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tadeusz Żyznowski (przewodniczący)

SSN Gerard Bieniek (sprawozdawca)

SSN Barbara Myszka

w sprawie z powództwa B. J.

przeciwko Towarzystwu Ubezpieczeń i Reasekuracji "W.(...)" Spółce Akcyjnej Oddział w P.

z udziałem interwenienta ubocznego Stowarzyszenia P.(...) w W.

o odszkodowanie i rentę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 9 marca 2005 r., kasacji powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 4 grudnia 2003 r., sygn. akt I ACa (...),

uchyla zaskarżony wyrok w części oddalającej apelację powódki (pkt II) i orzekającej o kosztach procesu (pkt III i IV) i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 7.05.2003 r. zasądził od pozwanego Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „W.(...)” na rzecz powódki kwotę 10.000 zł

tytułem zadośćuczynienia, umorzył postępowanie co do kwoty 5.277,25 zł oraz ustalił odpowiedzialność pozwanego za skutki wypadku powódki, które mogą ujawnić się w przyszłości. Wyrok ten zapadł przy następujących ustaleniach faktycznych:

Powódka w dniu 7.08.2000 r. uległa wypadkowi komunikacyjnemu. Około godz. 18²⁰ wyszła ona z budynku poczty w K. i skierowała się do przejścia dla pieszych na wprost budynku poczty. Po lewej stronie przejścia były zaparkowane samochody. Z tego też kierunku nadjeżdżał Fiatem 126p B. M. W ocenie powódki samochód był daleko, wobec czego zdecydowała się na przejście pasa do parkowania oraz jezdni, która miała w tym miejscu 10,5 m. Powódka ma jednak wadę wzroku i używa okularów o mocy 5 dioptrii na oboje oczu, co mogło spowodować złą ocenę odległości i szybkości samochodu. Powódka ma 161 cm wzrostu i weszła na jezdnię zza zaparkowanego samochodu o wysokości 141 cm. Po upływie 2 do 3,4 sekundy od chwili wejścia zza samochodu powódka została potrącona przez Fiata 126p. Jego kierowca, mimo zbliżenia się do przejścia dla pieszych i ograniczonej widoczności tego przejścia z uwagi na parkujące samochody, nie zmniejszył odpowiednio szybkości (ok.. 60 km/godz.) i nawet nagłe hamowanie nie pozwoliło na uniknięcie wypadku. Został on skazany nakazem karnym na grzywnę.

W następstwie wypadku powódka doznała złamania lewego podudzia, złamania gałęzi górnej kości łonowej lewej, złamania panewki stawu biodrowego prawego, wstrząśnienia mózgu. W okresie od 7.08. do 18.09.2000 r. powódka przebywała na oddziale ortopedii, potem przez okres 4 tygodni w domu. Następnie znowu w szpitalu (16-23.10.2000 r.) celem usprawnienia i nauki poruszania się o kulach. Leczenie przebiegało bez powikłań. W lipcu 2001 r. usunięto zespolenie zewnętrzne kości piszczelowej. W 2002 r. powódka przebywała w sanatorium.

Do końca listopada 2001 r. powódka była uznana decyzją ZUS-u za niezdolną do samodzielnej egzystencji i otrzymywała dodatek pielęgnacyjny w wysokości 120,04 do 135,96 zł miesięcznie. Do 16.10.2000 r. powódka korzystała z nieodpłatnej pomocy pielęgniarstwa, a później przez rok korzystała z pomocy bezrobotnego syna i jego koleżanki – pielęgniarki. Powódka za pomoc rewanżowała się jej prezentami wartości 160-300 zł miesięcznie. Do września 2002 r. powódka wymagała zabiegów usprawniających – masaży wirowych, oddziaływania polem magnetycznym. Trwałym skutkiem wypadku jest 55% uszczerbku na zdrowiu. Powódka porusza się przy użyciu kuli, a w domu bez kuli. Sama się ubiera, myje, gotuje, chodzi na zakupy. Powódka nadal wymaga rehabilitacji, ćwiczeń w warunkach domowych, corocznego wyjazdu do

sanatorium i raz na kwartał fizykoterapii w warunkach ambulatoryjnych. Konieczne jest też leczenie osteoporozy. Leki kosztują 60 zł miesięcznie.

Dokonując oceny prawnej tych ustaleń Sąd Okręgowy uznał, że powódka przyczyniła się w 50% do wypadku. Powinna bowiem upewnić się, wychodząc z za zaparkowanego pojazdu, w jakiej odległości znajduje się Fiat 126p. Kontynuując przechodzenie godziła się, że zmusi kierowcę do gwałtownego hamowania lub dojdzie do potrącenia. Sąd uznał, że należne powódce zadośćuczynienie należy ocenić na 70.000 zł, z czego pozwany wypłacił 35.000 zł oraz przyznał 5.000 zł za koszty leczenia i zwiększone potrzeby. Sąd zasądził jedynie 10.000 zł tytułem uzupełniającego zadośćuczynienia, jako urealnijające to świadczenie w dniu wyrokowania. Ustalił też odpowiedzialność za możliwe pogorszenie się stanu zdrowia w związku z wypadkiem. w przyszłości. Nie znalazł natomiast podstaw do zasądzenia renty.

Sąd Apelacyjny dokonał zmiany wyroku w wyniku częściowego uwzględnienia apelacji powódki. Skorygował stopień przyczynienia się powódki z 50% do 25% i przyjmując, że w postępowaniu likwidacyjnym określono zgodnie wysokość zadośćuczynienia na 70.000 zł i biorąc pod uwagę wypłaconą powódce kwotę 35.000 zł, zasądził dodatkowo 7.500 zł, czyli podwyższył zadośćuczynienie z 10.000 zł do 17.500 zł z odsetkami od chwili, kiedy pozwany popadł w opóźnienie. Nadto zasądził na rzecz powódki rentę miesięczną w kwocie po 75 zł od maja 2003 r., na którą składa się 55 zł z tytułu kosztów związanych z leczeniem i 20 zł z tytułu wydatków (mycie okien i pomoc w zakupach).

Powódka zaskarżyła ten wyrok kasacją w części oddalającej apelację. Jako podstawy kasacyjne wskazała naruszenie prawa materialnego tj. art. 362 i 444 k.c. oraz naruszenie przepisów art. 233 § 1, 217 i 381, 236 i 278 § 1, 384, 382 i 328 § 2 k.p.c., co miało istotny wpływ na wynik sprawy. Wskazując na powyższe wniosła uchylenie wyroku w części oddalającej apelację w zakresie wysokości zadośćuczynienia oraz renty na zwiększone potrzeby i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Podstawowa grupa zarzutów zawartych w kasacji ujętych jako naruszenie art. 362 k.c. oraz naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1, 217 i 381, 236 i 278 k.p.c. związana jest z kwestionowaniem przez powódkę przyjętego przez sądy obu instancji przyczynienia się jej do wypadku. Wprawdzie ocena stopnia przyczynienia sądów obu instancji jest zróżnicowana, sąd I instancji przyjął 50%, zaś sąd II instancji

przyjął 25%, niemniej sam fakt przyczynienia się nie był między oceną sądów sporny. Sąd Apelacyjny stwierdza bowiem, że powódka obowiązana była, przed wkroczeniem na jezdnię, sprawdzić, czy nadjeżdżające samochody znajdują się w bezpiecznej odległości; powódka powinna była liczyć się z możliwością, że nie jest widoczna dla kierowców pojazdów, skoro wychodziła na przejście dla pieszych zza parkującego pojazdu.

Tej oceny nie sposób w pełni podzielić, jeśli uwzględni się podstawowy fakt, że powódka przechodziła jezdnię w miejscu wyznaczonym dla przejścia pieszych. Ta okoliczność ma podstawowe znaczenie, gdyż zgodnie z przepisami kodeksu drogowego, pieszy znajdujący się na przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdem. Jest przy tym sprawą oczywistą, że pieszy nie może egzekwować swojego pierwszeństwa przez wtargnięcie na jezdnię, jednakże takiego zarzutu nie stawia powódce Sąd Apelacyjny. Obowiązki kierowcy pojazdu zbliżającego się do pasa przejścia dla pieszych są szczególne. Odniósł się do tego Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16.09.1974 r., I CR 347/74 (OSNCP 1975, nr 10-11, poz. 149) stwierdzając, że „Osoba piesza przechodząca przez jezdnię w miejscu oznaczonym powinna mieć zapewnione maksymalne bezpieczeństwo (...). Kierowca zawsze musi się liczyć z możliwością pojawienia się na jezdni osoby pieszej, jest więc zobowiązany zmniejszyć szybkość do granic pozwalających w razie potrzeby na natychmiastowe zatrzymanie pojazdu. W związku z tym kierowca ma obowiązek obserwowania nie tylko jezdni, ale również przylegającego do jezdni w miejscu przejścia chodnika, aby upewnić się, czy nikt nie wkracza na jezdnię, a jeżeli wkracza, to natychmiast hamować (...)”. To stanowisko, które stawia wysokie, ale uzasadnione wymagania każdemu, kto prowadzi pojazd mechaniczny, należy podzielić. Odnosząc je do okoliczności wypadku powódki należy zauważyć, że kierowca pojazdu, - jak ustalono, nie zmniejszył szybkości mimo zbliżenia się do pasa przejścia dla pieszych oraz mimo tego, że parkujące przy przejściu pojazdy utrudniały obserwację miejsca wyznaczonego dla przejścia dla pieszych i upewnił się, iż nikt nie wkracza na jezdnię. Powódce nie stawia się zarzutu wtargnięcia na jezdnię. Zresztą taka teza nie byłaby do przyjęcia w sytuacji, gdy z opinii biegłego A. Wypchło wynika, że kierujący pojazdem mógł dostrzec powódkę wychodzącą zza zaparkowanego pojazdu na przejście dla pieszych, z odległości 54-82 m. Jeśli zatem powódce można cokolwiek zarzucić, to jedynie fakt, iż wkraczała na jezdnię zza zaparkowanego pojazdu, a zatem powinna upewnić się, że jej wejście na pas przejścia dla pieszych nie będzie wtargnięciem na jezdnię pod nadjeżdżający samochód. Skoro

jednak w okolicznościach sprawy nie zachodziła taka sytuacja z uwagi na to, że samochód kierowany przez B. M. był w pewnej odległości od przejścia dla pieszych, to stopień przyczynienia się powódki do wypadku był minimalny. W każdym razie nie jest uzasadnione określenie tego stopnia na 25%, jak to uczynił Sąd Apelacyjny. Ocenę tę należy zweryfikować, przy czym władny jest tu wyłącznie Sąd. Stopień ten nie powinien jednak przekroczyć 10%.

2. Nie jest uzasadniony zarzut naruszenia art. 384 k.p.c. Powódka twierdzi, że skoro Sąd Okręgowy uznał kwotę 80.000 zł za odpowiednią tytułem zadośćuczynienia, to Sąd Apelacyjny nie mógł obniżyć tej kwoty do 70.000 zł w sytuacji, gdy rozpoznawał apelację wniesioną tylko przez powódkę. Zachodzi tu jednak pewne nieporozumienie. Zgodnie z art. 384 k.p.c. sąd nie może uchylić lub zmienić wyroku na niekorzyść strony wnoszącej apelację, chyba że strona przeciwna również wniosła apelację. Sąd Apelacyjny w pełni zachował tę regułę, skoro zasądzoną przez Sąd Okręgowy kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia, podwyższył do kwoty 17.500 zł.

3. Dalsze zarzuty powódki związane są z naruszeniem art. 444 § 1 i 2 k.c. przez to, że Sąd Apelacyjny w sposób dowolny przyznał rentę od maja 2003 r. w sytuacji, gdy przesłanki jej przyznania spełnione zostały wcześniej nie określił terminu płatności tej renty jako świadczenia okresowego. Odnosząc się do tego zarzutu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na pismo powódki, w którym sprecyzowała żądanie w zakresie renty, domagając się zasądzenia skapitalizowanej renty w kwocie 33.053 zł za okres od 18.09.2000 r. do 30.11.2001 r. oraz renty bieżącej w kwocie po 480 zł miesięcznie od dnia 1.12.2001 r. Uzasadniając to żądanie wskazała na konieczność korzystania z opieki innych osób (koszty opieki), koszty leków na osteoporozę i koszty rehabilitacji. Te koszty mają uzasadniać rentę skapitalizowaną, natomiast rentę bieżącą mają uzasadniać wydatki na opiekę i na leki dotyczące osteoporozy.

Sąd Apelacyjny przyjął, że koszty leczenia i utrzymania powódki w okresie rehabilitacji obejmują; koszty na pomoc pielęgniarzką (1.800 zł rocznie), koszty pomocy udzielanej przez syna do dnia wydania wyroku w I instancji (2.200 zł) oraz koszty leków (594 zł) i zostały one pokryte wypłaconym powódce dodatkiem pielęgnacyjnym i kwotą 5.000 zł wypłaconą powódce przez pozwanego ubezpieczyciela. Rentę bieżącą Sąd Apelacyjny zasądził od maja 2003 r., czyli od daty wyroku Sądu I instancji przyjmując, że wszelkie koszty wynikłe z uszkodzenia ciała zostały do tej daty wyrównane. Ustalona renta na 55 zł miesięcznie, obejmuje 75% wydatków na leczenie osteoporozy oraz 20 zł z tytułu kosztów pomocy w pracach domowych. Jeżeli zatem powódka zarzuca

naruszenie art. 444 § 1 i 2 k.c., to należy zauważyć, że odszkodowanie z § 1 art. 444 k.c. obejmuje wszelkie wydatki pozostające w związku z uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia. Chodzi tu zatem o koszty leczenia, specjalnego odżywiania, dodatkowej pomocy pielęgniarstwa, koszty zabiegów rehabilitacyjnych itp. Natomiast zasądzenie renty z uwagi na zwiększenie się potrzeb poszkodowanego stanowią wyrównanie szkody przyszłej, wyrażającej się w stale powtarzających się wydatkach na ich zaspokojenie np. konieczność stałych zabiegów, dalszego leczenia, specjalnego odżywiania. Wbrew zarzutom powódki Sąd Apelacyjny zachował wyraźnie dystynkcję między roszczeniem odszkodowawczym a rentą na przyszłość (art. 444 § 1 i 2 k.c.). W konsekwencji zmiana wysokości renty (przy określeniu terminów jej płatności) będzie związana jedynie ze zmianą oceny stopnia przyczynienia się powódki do powstania szkody.

Z tych przyczyn, na podstawie art. 393¹³ k.p.c., orzeczono jak w sentencji.